Ner. 52. Milwaukee Wis. ŚRODA 25-go Maja 1881. Rok V.

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLSKI

PISMO DLA NARODU POLSKIEGO W AMERYCE.

Wychodzi raz w tydzień, t. j. w Srodę.

Nakładem i czcionkami J. RUDNICKIEGO.

(Entered at the post office at Milw. kee Wis as second class matter.)

„PRZYJACIEL LUDU“

Wychodzi co Środę każdego tygodnia, jako pismo polityczne, z urywkami historycznemi, literackiemi, z nauki, z sztuk pięknych i rzeczy społecznych.

Przedpłata roczna wynosi na Amerykę $ 2,00
„ „ Półroczna „ „ $ 1,00
„ „ Do Europy „ „ $ 3,00

Ogłoszenia handlowe.

Od cala druku na rok jeden. $ 20.00
Na raz tylko $ 1,50 c.
Od drobnego wiersza druku na raz 25 c.
Od cala drobnego druku na raz $ 1,00

Ogłoszenia potoczne.

Podziękowania i poszukiwania dla abonentów od cala druku 50 c.
Powtórzenie takowych, o połowę taniej.
Listy prosimy adresować:

J. Rudnicki
662 Greenbush Str. MILWAUKEE WIS

„PRZYJACIEL LUDU“

Published once a week on Wednesd[redacted]
It is a Polish political, historical, liter[redacted] entifical, artificialy and commonly news paper.

Subscription one year for America $ 2,00
„ „ Six months „ „ $ 1,00
„ „ For Europe „ „ $ 3,00

Advertising rates.

Business insertion one inch per year $ 20,00
„ „ on inch once $ 1,50
Common insertion small line 25 c
„ „ „ „ inch $ 1,00

Acknowledgments, Inquiry searches for the subscribers one inch once 50c
Repeatedly at half price

All Letters should be addressed to:
J. Rudnicki
662 Greenbush Str. MILWAUKEE WIS.

Boże zbaw Polskę!

BACZNOŚĆ!

Szanownym Rodakom i Abonentom naszym donosimy, że nieprawnie narzucony na drukarnię naszą odbiorca p. F. J. Borchardt został prawnie zniesiony dnia 17 Maja 1881 roku, i ostrzegamy, że ani p. F. J. Borchardt ani też p. I. Wendziński nie mają żadnego prawa załatwiać interesów Drukarni Narodowej lub też mianować agentów do odbierania pieniędzy dla drukarni jak to w 51 numerze Przyjaciela Ludu dla miasta Chicago p. F. J. Borchardt uczynił, a osobliwie wkładki pieniężne, któreby odtąd na ich ręce w imieniu naszej drukarni wpływały, nie będą całkiem uwzględniane. Prosimy więc zatem Szanownych Abonentów naszych, adresować listy i wszelkie przesyłki:

J. RUDNICKI
662 GREENBUSH Str.
MILWAUKEE WIS.

Prosimy zarazem w imieniu uczciwości, tych Szanownych Panów Abonentów, którzy od dnia 1go marca odsyłali pieniądze za Przyjaciela Ludu pod adresem p. p. Borchardta lub też Wendzińskiego, a szczególnie zaś tych, którzy od pierwszego Maja pod ich adresem pieniądze posłali, by byli tak łaskawi i donieśli nam na kartce korespondencyjnej, którego dnia i jaką kwotę pieniędzy na ich ręce przesłali, gdyż to jest nam koniecznie potrzebnem do uregulowania rachunków naszych, a powtóre dla pewności, który z Panów Abonentów z należytości swej się uiścił, aby się później o prenumeratę niesłusznie po drugi raz nie upominać.

Co się zaś tyczy wyrazu ADMINISTRACJA, który w całkiem fałszywem znaczeniu p. p. Wendziński i Borchardt używali, to nadmienimy tylko tyle, że administratora ustanawiają wtenczas li tylko, jeżeli ktoś umrze, a pozostawi majątek, natenczas ustanawianym bywa sądownie administrator na tak długo, dopóki rzeczony majątek nie dostanie się w ręce prawego spadkobiorcy. My zaś, jak sami Szanowni Abonenci widzą nie umarliśmy jeszcze, żyjemy i żyć jeszcze dług go myślimy, więc też i administracji jeszcze dzięki Bogu nie potrzebowaliśmy, wreszcie żywotność naszą czują najdotkliwiej nieprzyjaciele nasi.

Co słychać w świecie.

EUROPA i INNE KRAJE.

NIEMCY PÓŁNOCNE.

Hrabia Henryk Arnim umarł w Nicei. Henry Arnim urodził się 3go października r. 1824 w Moitzfitz Pomeranji, odgrywał podczas W. ykańskiego soboru w Rzymie od 1869 do 1870 roku bardzo ważną rolę, w roku 1871 nadał mu teraźniejszy cesarz niemiecki tytuł hrabiego, w roku 1871 prowadził protokuły podczas ugody frankfurtskiego pokoju, a w r. 1872 był posłem niemieckiego cesarstwa w Paryżu, ale dla nieporozumień się z Bismarkiem, odwołano go 1874 roku i został za publikacje telegramów uwięzionym i na trzy miesiące więzienia skazanym. Sąd główny podwyższył tę karę na 6 miesięcy. Od tego czasu żył Arnim po za granicą z kąd w roku 1874 wydał pismo „Pro Nihilo“, za co skazano go zaocznie w roku 1876 za zdradę stanu na 2 lata domu karnego.

Niemiecki cesarz ułaskawił dwóch żydów w Schoensee w powiecie Toruńskim, którzy za pobicie podburzacza prześladowań przeciw żydom, Scholera, na ośmio miesięczne więzienie skazani zostali, tylko na dwa miesiące więzienia.

ROSJA.

Petersburg. Na miejsce ministra finansów Abaza, został Bunge mianowany, były pomocnik Abaza.

Minister sprawiedliwości Kabokow podał się do dymisji, a następcą jego jest Pobedonoszew.

Przy rabowaniu żydowskich domów w Podwałaska, przy pruskiej granicy, spadły belki niektórych domów i zabiły kilkunastu ludzi.

Na wszystkich stacjach południowo wschodniej kolei obrabowano i spalono żydowskie domy. W Odesie trwał rabunek żydowskich domów przez cały dzień. Bogaci żydzi wyjechali za granicę, a biedni pozostali w opłakanem położeniu. W Kijowie obrabowano także synagogę. Część miasta w której żydzi mieszkali, wygląda teraz, jakgdyby od Tatarów takowa nawiedzoną była.

Petersburg. Przed krótkim czasem uwięzioną kobietę uznała tajna policja za współtowarzyszkę Jeliabowa, naczelnika spisku do zamordowania Alexandra II. W jej pomieszkaniu znaleziono tajną drukarnię, dynamit i broń.

Także wyśledziła policja po za miastem tajne zgromadzenie. Wszystkich sprzysiężonych aresztowano.

Na miejscu zamordowania Alexandra drugiego postawiono już kaplicę. Poświęcenie tejże odbyło się 29 Kwietnia. Oprócz cesarskiej familji, arystokracji i dyplomacji, zgromadziła się tysiączna liczba rozmaitego ludu. Po poświęceniu wszyscy cisnęli się do kaplicy, ażebu tam modlitwę zmówić i świecę za duszę cara ofiarować. Kaplica była ze wszystkich stron wieńcami i kwintami ozdobioną. Pomimo, że każdy na pamiątkę chociaż tylko jeden listek ze sobą wziął, nieuszkodziło to ozdobie kaplicy, bo wciąż świerze kwiaty przynoszono. W kaplicy znajdują się trzy ołtarze, wszystkie białym atłasem wybite. W ogóle jest wewnętrzna ozdoba kaplicy bardzo bogata i gustowna.

Walaszka, wioskę leżącą przy granicy pruskiej zupełnie spustoszono. Większa część mieszkańców składała się z żydów. Chrześcianie zbuntowali się i wypędzili ich. Do Galicji uciekło 350 familji żydowskich.

W *Odesie* znów nowe zaburzenia naprzeciw żydom wybuchły. To samo w Birdiańsku, Oreichowie, i innych miastach w gubernji Taurskiej.

W Petersburgu i po innych wielkich miastach codziennie nowych nihilistów wyśledzają i aresztują, a ilu pomiędzy aresztowanymi jest całkiem niewinnych?

Hessy Helfmann, która brała udział przy zamordowaniu cara Alexandra II., porodziła w więzieniu nieżywe dziecko. Wyrok śmierci na nieszczęśliwej matce ma być spełnionym dnia 30 Maja.

W okolicy Warszawy odkryto tajne miejsce sprzysiężonych, w ktorym się dużo broni i dynamitu znajdowało. Mieszkańcy tego domu jeszcze przed poszukiwaniem to miejsce opuścili.

ANGLIA.

W *Killmanock* w hrabstwie Limeritz uwięziono na mocy prawa przymusowego księdza Sheeghy. Na zapytanie O'Sullivana, potwierdził p. Forster ogłoszenie o uwięzieniu ks. Sheeghy w Killmanock i ubolewał bardzo nad niesprawiedliwem uwięzieniem księdza katolickiego.

Arcybiskup Crooke powiedział w Ballingery, w Irlandji, następujące słowa! — Czyniłem dla mego ludu dotychczas nie wiele, ale jestem każdego czasu gotów więcej czynić. — Słowa te sprawiły w Watykanie bardzo niemiłe wrażenie.

Żydzi w całej Anglji zamyślają w krótkim czasie swym w Rosji prześladowanym braciom pomoc nadesłać. Czy chcą żydzi angielscy Rosji wojnę wypowiedzieć?

HISZPANIA.

Madryt. Ministerstwo finansowe spowodowało uwięzienie niektórych urzędników finansowych, jako też kilku daleko znanych, szacowanych i bardzo bogatych kupców za oszukaństwa. Ten przypadek narobił w kołach finansowych wiele hałasu.

FRANCJA.

Paryż. Z Tunisu nadszedł telegram, że wojsko jenerała Breard w bitwie z Arabami przy obronie miasta Mateur do szczętu pobite zostało. Tymczasem zawiadamia nas dzisiejszy urzędowy telegram z Tunis, że jenerał Breard pobił Arabów. Jenerał Brerad odebrał miasto Mateur. W bitwie tej padło tylko 6 francuzów trupem. Gdy francuzka artylerja rozpoczęła ogień, uciekli Arabi. Jenerał Logerots obsadził swem wojskiem miasto Beja, gdzie francuzką chorągiew wystawił. Dowódcą francuzkiego wojska donosi, że w bitwie pod Mateur padło 50 Arabów trupem.

Jenerał Logerots miał z Krumirami bardzo zaciętą bitwę pod Benmetir, w ktorej 5 francuzów a 400 Krumirow padło. Armia francuzka w Afryce wynosi trzydzieści pięć tysięcy wojska.

Na konferencji monetarnej miał amerykański poseł p. *Hove* bardzo interesującą mowę. Hove powiedział: Stany Zjednoczone nie biorą tutaj udziału, aby w interesie posiedzicieli kopalni ceny srebra podwyższyć. Nasz główny interes jest rolnictwo. Nasze roczne żniwo bawełny ma 7 razy, przenicy 13, a kukurudzy 17 razy więcej wartości od rocznego dochodu kopalni srebra. Ameryka szuka sposobności dla siebie i dla świata, do wynalezienia szerokiego i mocnego fundamentu wartościowego dla tych 30,000 milionów długu cywilizowanego świata. Obowiązkiem więc naszym jest przystąpić razem z innymi państwami, do utrzymania złota i srebra jako monetę obiegową.

Prosimy zwrócić uwagę!

DO ABONENTÓW

„PRZYJACIELA LUDU“

Drukarnia i wydawnictwo Przyjaciela Ludu w ostatnich czasach bardzo wiele ucierpiały przemian i nieprzyjemności. Jak sami Szanowni Panowie Abonenci pisemka naszego zauważyć mogli z ostatnich numerów „Przyjaciela Ludu“, że nie jest wszystko w należytym porządku co się tyczy redakcji i administracji wspomnianej Gazety, tak też i my ze swojej strony czujemy się w obowiązku wytłumaczyć w krótkości Szanownym Abonentom naszym, smutną przyczynę owych rozterek i nieregularności, które nas w końcu aż przed kratki sądowe zaprowadziły.

Kiedy w roku 1876 Drukarnia Polska Narodowa przez teraźniejszego jej właściciela ob. J. Rudnickiego, za jego ciężko zapracowane pieniądze i po części także dosyć znaczną pożyczkę, założoną została, wstąpił jako redaktor i zarządca tejże pan Ignacy Wendziński początkowo w charakterze spólnika czystych dochodów, których się z drukarni spodziewano, podczas gdy rzeczywistym właścicielem tej drukarni jako też i wszystkich znajdujących się w niej urządzeń, był zawsze jedynie tylko p. J. Rudnicki.

Spółka ta tych spodziewanych dochodów z drukarni trwała tylko do roku 1877, to jest do tego czasu, w którym po pierwszy raz zaczął próbować p. I. Wendziński wywłaszczyć J. Rudnickiego z jego ciężko zapracowanej własności. Dowiedziawszy się wtenczas J. Rudnicki o jego podłych zamiarach, zerwał z nim poprzednio zrobioną ugodę współki i nie chciał mieć już więcej nic z panem I. Wendzińskim do czynienia, ofiarując mu, jeżeli p. Wendziński może lub też znajdzie kogoś takiego z kapitałem, sprzedarz całej drukarni. Pan Wędziński kupić jej nie mógł i pozostał nadal przy sterze owej drukarni, bez żadnych zobowiązań się ze strony J. Rudnickiego, podczas, gdy J. Rudnicki pozostał wyłącznym właścicielem wszystkiego.

Ten stosunek trwał aż do końca roku 1879, to jest do tego czasu, w którym p. I. Wendziński probował po raz wtóry wyzuć z własności ob. J. Rudnickiego, przez namowę jednego z wierzycieli J. Rudnickiego, aby tenże Rudnickiemu drukarnię zamknął i zabrał, przy czem p. I. Wendziński miał nadzieję, że z tym drugim człowiekiem łatwiej mu będzie przyjść do końca i zostać tanim kosztem bo bez pieniędzy, właścicielem rzeczonej drukarni. I rzeczywiście drukarnia zamkniętą i zabraną została w Grudniu 1879 roku, lecz we trzy dni później została sądownie odebraną i powróciła w prawowite ręce J. Rudnickiego.

Kiedy zaś w początkach roku 1880 drukarnia Rudnickiego została przeniesioną do Milwaukee Wis., ob. J. Rudnicki przekonawszy się już po dwakroć o podstępnych zamiarach p. I. Wendzińskiego, pod żadnym warunkiem nie chciał go przy sterze i redakcji „Przyjaciela Ludu pozostawić, aż dopiero na usilne p. I. Wendzińskiego błagania i prośby i przedstawiania niektórych polskich kapłanów i przyjaciół p. I. Wendzińskiego zgodził się na zabranie go z sobą do Milwaukee, ale tylko pod tym warunkiem, że p. I. Wendziński pracować będzie za pewne roczne wynadgrodzenie, a do interesów pieniężnych drukarni zgoła się mieszać nie będzie. Pan Wendziński przyrzekł to, ale też dotrzymał przyrzeczenia swego tylko tak długo, dopóki ono jeszcze w uszach brzmiało, gdyż drugiego dnia zaraz po przyjeździe do Milwaukee, tak samo jak przedtem w Chicago, rozpoczął kolektować pieniądze od Abonentów „Przyjaciela Ludu“ i za inne roboty drukarskie, a później nawet odważył się na przestępstwo zazwyczaj karane kryminałem, to jest na otwieranie obcych listów i wyjmowanie z nich pieniędzy, nie zdając nawet nikomu i nigdy z tego rachunków.

Teraz przystępujemy do ostatniej i najbrudniejszej czynności p. I. Wendzińskiego, których się dopuścił względem ob. J. Rudnickiego, gdyż nietylko że chciał po raz trzeci pozbawić go należytego mu mienia, ale nadto odpłacił mu się najczarniejszą niewdzięcznością, każąc go niesłusznie aresztować zapewne z wdzięczności, że mu przez przeszło sześć lat dał ob. J. Rudnicki sposób do życia i trzymał go przez trzy lata i dwa miesiące w swoim domu z całą jego familją, za co mu p. I. Wendziński ani złamanego szeląga czynszu nie odpłacił.

Gdy w Lutym roku 1881 został ob. J. Rudnickiemu wytoczony proces w Chicago dotyczący się tamże jego posiadłości, a który mu bardzo wiele zmartwienia i kłopotów przysporzył, i groził mu już prawie zupełną ruiną, pan Wendziński upatrzył więc sobie natenczas dogodną chwilę do zostania właścicielem drukarni, nie włożywszy w nią ani centa gotówki, spodziewając się, że J. Rudnicki zajęty i szarpany w Chicago, a wystawiony przytem na bardzo znaczne koszta procesowe, nie będzie miał czasu ani też środków pieniężnych na skuteczną obronę, i że on proces wygra i zostanie właścicielem niesłusznie wydartej Rudnickiemu drukarni. Cóż więc on robi? oto skarzy ob. J Rudnickiego o spółkę całej drukarni, świa-

dczy fałszywie i żąda od sądu, aby mu przyznano prawo do spółki. Szczęściem, pro[illegible] ob. J. Rudniekiego w Chicago [illegible] się nadspodziewanie szczęśliwie i [illegible] i ta okoliczność daje ob. J. Ru[illegible]mu sposobność do energicznej i [illegible]ej obrony przeciw I. Wendziń[illegible]

[illegible]atel J. Rudnicki przyjeżdża do [illegible]waukee, gdzie wkrótce na fałszywe świadectwo p. I. Wendzińskiego, jakoby J. Rudnicki chciał z Milwaukee odjeżdżać i drukarnię ze sobą zabrać a na termin sądowy nie stawić się, aresztowanym został. Wtenczas, gdy ob. I. Rudnicki znajdował się w tak przykrem położeniu, ofiaruje mu p. I. Wendziński 300 dolarów i wolność pod warunkiem, że ob. Rudnicki zrzecze się raz na zawsze prawa do całej drukarni, którą tak szlachetny p. I. Wendziński w skardze o spółkę, szacował tylko na dziewięć tysięcy dolarów. Obywatel I. Rudnicki nie przystaje na tę śmieszną propozycję i na mocy zeznań swoich świadków, zostaje przez sąd uwolnionym. Odzyskawszy wolność J. Rudnicki, starał się usilnie o przyspieszenie terminu sądowego, a gdy tenże został oznaczonym na dzień 17go Maja, ob. I. Rudnicki ze swoimi świadkami stawił się nań punktualnie, podczas gdy ze strony p. Wendzińskiego nikt się nie ukazał, aż dopiero około jedenastej godziny nadszedł adwokat p. Wendzińskiego Thompson, i bez ogródki w krótkości oświadcza adwokatom ob. Rudnickiego panom Martin i Austin, że pozwala sam dobrowolnie skardze upaść i odstępuje bez procesu od wszystkich pretensji zupełnie, gdyż sam widzi, że żądania p. Wendzińskiego są całkiem niesłuszne, brudne i że nie ma najmniejszej nadziei wygrania tak bezczelnej sprawy.

Na podstawie więc tego oświadczenia p. Thompsona, musiał opuścić pan I. Wendziński drukarnię jak nie pyszny, nie ma już nic więcej z redakcją „Przyjaciela Ludu“ do czynienia ani też prawa do zajmowania się jakiemi kolwiek bądź interesami pieniężnemi lub też i nie pieniężnemi Drukarni Narodowej, a charakter tego człowieka z przebiegu tej sprawy każdy czytelnik sam najlepiej osądzić potrafi.

OD REDAKCJI.

Z numerem obecnym kończy się piąty rocznik „PRZYJACIELA LUDU“, a z numerem przyszłym, to jest od dnia 1 Czerwca rozpoczyna się rok szósty wydawnictwa naszego pisma. Nie będziemy się rozpisywać o przeszłości ciężkiej do przebycia i mającej na każdym kroku niemal swoje tamy, gdyż przeszłość nasza po większej części jest wszystkim wiadomą, tym zaś, którzy nie znają przeszkód, które zwalczać musieliśmy niech służy powyższe objaśnienie najgłówniejszych przyczyn, dla czego pismo nasze nie stanęło na stopniu lepszym i nie było w stanie zadowolnić Abonentów swoich, którym za pobłażanie i życzliwe chęci szczerze dziękujemy.

Że „PRZYJACIELOWI LUDU“ nie dostaje wiele, dobrze o tem wiemy, gdyż właśnie ten, który powinien najwięcej się starać o rozwój jego, opanowany duchem chciwości, stał się największym wrogiem pisma naszego, i to wrogiem o tyle niebezpieczniejszym, o ile więcej miał sposobności do stawiania tamy w rozwoju „Przyjaciela Ludu.“

Teraz, uwolnieni od szkodliwej nam obecności byłego redaktora, przechodzi „Przyjaciel Ludu“ pod redakcję i administrację inną, i puszczamy go w świat z tem życzeniem, by służył li tylko sprawie św. Wiary naszej, nieszczęśliwej Ojczyznie i Narodowości naszej, postępowi i aby się starał utrzymać jak najusilniej rozprzężone ogniwa dobrobytu naszego, — Wiarę, Zgodę i Miłość Braterską. W stałem postanowieniu dążenia do Zgody pomiędzy nami tułaczami tutaj w Ameryce, przedsięwzięliśmy sobie służyć sprawie ogółu i dobrobytu naszego, a unikać starannie tego wszystkiego, coby nas mogło zaprowadzić na drogę fałszywą — niezgody; „zgoda buduje, niezgoda rujnuje.“ Chcąc zaś godnie odpowiedzieć stale powziętemu zadaniu naszemu, odwołujemy się w tym punkcie do zdrowego rozsądku Szanownych Abonentów naszych i oświadczamy, że odtąd, pod żadnym warunkiem przyjmować nie będziemy żadnych korespondencji tyczących się osobistości, żadnych szykan, plotek i tego rodzaju innych artykułów, i przepraszamy naprzód raz na zawsze tych p. Abonentow, którzyby nam podobne korespondencje nadsyłali, że takowe nie znajdą miejsca w łamach pisma naszego, gdyż to nie leży w zakresie naszym; gdy przeciwnie z drugiej strony, wszelkie nowości dotyczące się ogółu, powiastki, wyjątki z historji naturalnej i powszechnej, doświadczenia gospodarskie, ciekawe powiastki i dykteryjki, jakoteż wszelkie zabawne pouczające i pożyteczne artykuliki z wdzięcznością przyjmowane będą i o nadsyłanie takowych usilnie przyjaciół naszych prosimy.

Będąc zaś wystawieni w ostatnich czasach na bardzo wiele kłopotów i kosztów, kasa nasza dość znacznie ną tem ucierpiała, a że chcąc wydawać „Przyjaciela Ludu“ w takim samym formacie to jest o ośmiu stronicach, jak w ubiegłym roku wychodził, koszta wydawnictwa tego są bardzo znaczne, prosimy więc Szan Abon. szczególnie tych, którzy zalegają z dawna z opłatą prenumeraty, i tych, którym środki majątkowe pozwalają prenumeratę naprzód odpłacić, aby byli łaskawi to jak najspiesznie uczynić, co kwitowanem będzie publicznie w „Przyjacielu Ludu.“

Czcigodnych Kapłanów i szanownych nauczycieli polskich, jakoteż i wszystkich panów Abonentów naszych, prosimy o poparcie nas w tym trudnym, zawodzie przez rozszerzanie pisma naszego, za co szczerą, rzetelną i punktualną pracą wydzięczyć się starać będziemy.

W końcu, przepraszamy wszystkich Szanownych Abonentów naszych za dozname dotychczas zawody, nieregularności i za obecny mały numer „Przyjaciela Ludu, gdyż pozbawieni przez złośliwość byłego redaktora wszystkich książek, papierów redakcyjnych i adresów Szanownych Abonentów naszych, które oddalając się kryjomo nieprawnie nam zabrał, prosimy usilnie, ażeby każdy z Abonentów naszych, który gazety nie odbierze, lub się dowie, że ktoś inny nie odebrał, był tak łaskaw i dał nam znać o tem, jak też i o nowych panach Abonentach, przez kartkę pocztową, a mamy pewną nadzieję, że przy chętnej i łaskawej pomocy ze strony naszych przyjaciół i przy szczerej i uczciwej pracy z naszej strony, obopólnie zadowolnieni będziemy, co daj Boże! —

REDAKCJA.

Gazety Polskie tutejsze i europejskie prosimy o zamianę.

AMERYKA.

Washington. W senacie odczytano mianowania następujących Panów na rozmaite urzęda:

Aleck Boseman, sędzią związkowym w Louisiana; Ross Wilkinson, marszałkiem związkowym w Louisiana; Thomas H. Reewes, marszałkiem związkowym w Tennesee; George M. Thomas adwokatem związkowym w Kentucky; Edward T. Michols pierwszym urzędnikiem wojennych okrętów etc; Thomas J. Jordan z Pensylvanii agentem Indjan — Agentury Ponca; Uijah A. Stone z Ohio, agentem Indian w Idaho; Lowis C. Main z Columbii, agentem Lemhi Agency w Idaho. Oprócz tych powołał pan Garfield dużo innych na urzęda pocztowe.

Albert C. Wedge w Minnesocie, Henry Ripley w Michiganach urzędnikami związkowego cła; Madison Davis inspektorem cła w Atlanta Georgii; H. B. Taliaferro adwokatem związkowym w Louisiana. Na posłów i ministrów są powołani:

Thomas A. Osborn z Kansas do Brazyli, na miejsce Hilliarda (odwołany); Judson Rilpatrich z New Jersey do Chili na miejsce Osborna (przesadzony); Stefan A. Hurlbut z Illinois do Peru, na miejsce Christiancy (odwołany); Lewis Wallace z Indiany do Turcyi, no miejsce Longstreeta (mianowany marszałkiem związkowym w Georgii); George H. Manny z Tennesse do Columbii w Stanach Zjednoczonych na miejsce Dickmana (odwołany); Jeremias Rusk z Wisconżin do Paraguay i Uraguay, na miejsce T. Caldwella (odwołany); Horace N. Taylor z Wisconsin, konsulem do Marseille we Francyi, na miejsce Goulda (odwołany).

Mianowania pp. Boremana i Micholsa zostały dzisiaj potwierdzone.

Powołanie posła p. Badeaus do Kopenhagi cofnął pan Garfield.

Washington. Pani Garfield, żona prezydenta która od niejakiego czasu choruje na nerwową febrę, spała wczorąjszej nocy spokojnie. Doktorzy spodziewają się panią Garfield w krótkim czasie do zdrowia przyprowadzić. —

Pan Wm. Robertson został dyrektorem New Yorskiego cła obrany. Powołanie to przyjęto w senacie jako od publiczności z największą radością. —

Washington. I. K. Barnes jeneralny doktor armii został pensyonowany, na miejsce jego mianował prezydent Garfield I. H. Bertera.

— Pięć procentowe listy. Ilość ogólna na zamienienie 5 procentowych listów na $3\frac{1}{2}$ procent wynosi dotychczas 171 milionów dolarów.

— Sześć procentowe listy. Posiedziciele 6 procentowych listów, mają się, jeżeli chcą te same na 3 i pół procent zamienić, do ministra finansów p. Window zgłosić.

— Linie pocztowe powiększono w przeciągu ostatnich 11 miesięcy o 6130 mil.

New York. Kasyera Hedden, pierwszego narodowago banku skazano, za przeniewierzenie się na 7 lat karnego domu.

— 19go Maja przybyło do Nowego Yorku 3031 emigrantów najwięcej Szwedów i Dańczyków, którzy się do Minnesoty udali.

— Policja schwyciła niejakiego Marcina Komkowskiego podejrzanego za morderstwo pani Miny Moeller. Komkowski pochodzi z Alzacji, 33 lat stary.

— W *Honeybeck*, County Vigo, Ind., zastrzelił farmer Alexander McPheters jun. swoją żonę i szwagrowę, a potem sam siebie.

Chicago. — Samobójstwo. — Salonista Brinkham mieszkający na Wenwort Ave. blisko 49 ul. zastrzelił się przed kilku dniami własnem rewolwerem. Żona nieszczęśliwego znajdowała się właśnie w salonie jak ten strzał padł. Pobiegła zaraz do pomieszkania na pierwsze piętro, gdzie swego męża w krwi leżącego zobaczyła. Po upływie $\frac{3}{4}$ godziny oddał ducha swego. Cóż go do tak nieszczęśliwego kroku spowodowało, niewiadomo. Brinkman był niemiec i 40 lat stary.

— W przeszłym tygodniu odbyło się 21roczne posiedzenie Assocyacji browarów.

W przeszły czwartek mieliśmy tutaj bardzo wielką gorączkę. W skutek czego padło trzech ludzi, jeden z nich umarł po upływie 2 godzin.

— Wm. Bross; S. B. Williams, wm. S. C. Sam Johnston zrobili wniosek, ażeby Chandler S. Redfielda, który jest już od kilku lat Assesorem w Town Lake, zmusić, w książki tegoroczne, które się teraz w jego rękach znajdują, od roku 1874 wypuszczone podatki w ilości 34 milionów dolarów dopisać.

Sędzia Moran naznaczył termin w tej sprawie na 26 maja.

— Chef McGarigle wrócił z Omaha.

— Sędzia Gary miał rozstrzygnąć w sobotę, czy miasto ma szpitalowi powiatowemu za darmo wodę dawać.

—Major Harrison ma zamiar na dwa miesiące do Anglii wyjechać.

— Przed sędzią Walsh oskarzono salonistę Schroeder, że miel małoletnim piwo sprzedawać; został jednakowoż uwolniony.

Milwaukee. Złodzieji, którzy w nocy z Wtorku na Środę w offsie pp. Delorme & Quentin 396 Eastwater ulicy rozmaite kosztowne rzeczy w ilości 700 dolarów skradli, do dzisiejszego dnia nie wyśledzono. W sklepie pp. Delorme & Quentin znaleziono latarnię, która ma być własnością priwatnego stróża Davis. Davis opatrzył tę samą czerwonem suknem i zawiesił przy nowej budowli na Grand Ave. blisko Westwater ulicy jako znak ostrożności i zaraz na drugi dzień spostrzegł, że ją skradziono.

Tajni policyanci Jansen i Riemor wyśledzili tutaj niejakiego Wm. Moorchouse wskutek telegraficznej rekwizacji Racine. Moorchouse był od tamtejszego sądu za złodziejstwo ścigany.

— Polska familia, która dopiero z Europy przybyła i do Minnesoty udać się chciała, musiała się tutaj zatrzymać, bo żona naszego rodaka znajdowała się w błogosławionym stanie.

Niejaki James Klausen wsadził całą familią na swój wóz i jeździł z tą samą po całym mieście, nie mogąc schronienia żaduego dla tej cierpiącej kobiety znaleść, chociaż mąż jej był w pieniądze zaopatrzony.

Nawet nieprzyjęto ich w County Court.

Tymczasem bolesci tej cierpiącej kobiety już do najwyższego stopnia nadeszły, aż się po długim namyśleniu p Roder z głównej stacji policyjnej zlitował i naszą cierpiącą rodaczkę umieścił. Tu, w ciasnej i niezdrowej stancji na mizernem strorzaku leżąca kobiecina dała przy pomocy Dr. Starke bliźniętom (dziewczęta) życie. Matka i dzieci znajdują się przy najlepszem zdrowiu. Nazwisko męża jest Michał Smelgowski i pochodzi z Księstwa Poznańskiego.

— Za pijaństwo skazano Thomasa Costello na 10 dolarow a Siegfrieda na 15 dolarów kary.

Muskegon. Jeden Szwad którego nazwisko nieznane zastrzelił własną żonę a potem wyrzucił to krwią zbroczone ciało na schody.

Waupun. Panna Converse, która się u famili Wm. Marsh, 3 mile tu ztąd bawiła, popełniła samobójstwo.

Beaver Dam. John Denning ośmnastoletni chłopak wypadł na polowaniu kaczek dzikich z łódki i utopił się.

Ziemie polskie.

Księstwo Poznańskie

Łabiszyn. Tutejszy zegarmistrz powracając z Bygdoszczy dokąd się na zakupienie towarów udał, został zamordowany pomiędzy Łabiszynem a Hopfengarten.

Bojanowo. Posiedziciel dóbr rycerskich Giffers narobił bardzo dużo długów i zemknął. Policja wyśledziła go w Wiedniu, zkąd go napowrót do Bojanowa przyaresztowano.

Wieleń. Bór należący się książęciu Hohenzolern zapalił się 16go kwietnia. Ogień trwał przez kilka dni. Szkoda obliczona na 600,000 marek.

Toruń. Syn radcy i dyrektora banku p. Donimirskiego 20 letni młodzieniec i uczeń politechniki w Karlsruhe, spadł z konia, w skutek czego umarł.

Landek. Żona rolnika Rehbein zabiła swego męża. Powodem tego mor-

derstwa była kłótnia na chrzcinach, a zbrodniarkę odprowadzono do więzienia.

Tiegenhof. W Schoeneberg uwięziono Hermana Hamstenge!. którego podejrzywają o zamordowanie swego pięcio tygodniowego dziecka.

Pilgramsdorf. Tutejszy oberzysta wraz z bratem zamordowali parobka Wyrczystaka.

Goldap. Komornik Rosstek z Kosmedy, zostawił, gdy udawał się z żoną do miasta, dwoje małych dzieci w zamkniętej stancji, a wracając z miasta zastali tylko gruzy, które pokrywały spalone ciała owych dwoje dzieci, w skutek tego nieszczęścia nieszczęśliwy ojciec z żalu umarł.

Bunclau. Kłótnia w małżeństwie nigdy do dobrego nie doprowadzi. I tak znów młoda kobieta. żona robotnika Exnera, otruła się arszenikiem. Kłócąc się często z mężem, wolała się mu w ten sposób z drogi usunąć.

Toruń. Budowa domu dla Muzeum polskiego już się rozpoczęła. Koszta budowy będą wynosiły około 25,000 talarów; zakupiono bowiem stare dwa domy na ulicy Wysokiej za 12,000 talarów, których przebudowanie na gmach muzealny będzie kosztowało jeszcze 13,000 tal. Tę ostatnią sumę pokryje towarzystwo akcyjne, które się tutaj utworzyło, a na którego czele stanął pan B. Rogaliński z Torunia.

Grudziądz. Wydział karny tutejszego sądu ziemiańskiego skazał stolarza Juliusza Szaszorowskiego ze Sierocka na 6 miesięcy więzienia za wabienie ludzi do Ameryki przez przedstawienia bałamutne i kłamliwe.

Gruczno. Tutejszy organista Szymon Drążkowski obchodził w niedzielę 1go maja pięćdziesiątą rocznicę swojej służby kościelnej.

W *Gdańsku* umarł 20 kwietnia znany i szanowany powszechnie profesor August Wannowski.

Gniezno. Zatrudniony przy tutejszym sądzie asesor p. Zeno Frydrychowicz został mianowanym sędzią okręgowym i obejmie już 1go maja b. roku tę posadę w Koźminie.

ROZMAITOŚCI.

Jak depesze telegraficzne donoszą to arcyksiężniczka Stefania podczas ślubu z następcą tronu austryackiego gorzko zapłakała. Z jakiego powodu opisuje jedna angielsko-amerykańska gazeta jak następuje:

Arcyksiężniczka belgijska Stefania przy sposobności odwiedzając w roku 1878 w towarzystwie swojego ojca wystawę światową w Paryżu; w jednym z hoteli paryzkich w którym mieszkali znalazł się pewien młody amerykanin z którym się zapoznała. W nieobecności ojca oświadczył jej że ją kocha i prosił o pozwolenie starania się o jej rękę u jej ojca. Arcyksiężniczka nie zważając na to stroniła od niego, a i on później dowiedział się z kim miał do czynienia. Kiedy ona odjechała do Brusseli a potem do Wiednia rozkochany amerykanin zą nią. W Wiedniu był on przytomnym je ślubu. Ona poznała go kiedy przykląkł przed ołtarzem, i poczęła płakać.

Nie dosyć na tem, ta sama gazeta opisuje dalej o jednym młodym amerykaninie w Paryżu który przez otwarcie żył pulsowych chciał sobie życie odebrać, a którego trzymali za wyżej wymienionego nieszczęśliwego kochanka, ale nie był to ten sam, bo nie cierpiał on na miłcści ale raczej na pustki w kieszeni. Prawdziwy zaś nieszczęśliwy kachanek jest bardzo bogaty ale pomimo kochał że Stefanią ktora wolała austryaka aniżeli jego, nie myśli wcale o samobójstwie.

Hrabia Ludwik Batthyany.

W roku 1848, podczas pięknego majowego poranku, odchodził parowiec z doliny Peszu wzdłuż rzeki Cisy. Na okręcie pomiędzy innymi podróżującymi znajdowało się trzech kupców z wielu towarami i pewien nieznajomy mężczyzna z długą czarną brodą, który w zo dzie statku z innymi dwoma nieznajomymi rozmawiał. Kapitan okrętu tego przechadzał się po pokładzie tam i napowrót, i pysznił się, jak gdyby był już samym Panem Bogiem. Wtem wypadł jeden z z kupców pełen rozpaczy z kajuty, gdyż okręt stanął właśnie przy jednej małej stacji i miał natychmiast odbijać od brzegu.

— Panie kapitanie! panie kapitanie! zaczekaj pan proszę jeszcze chwilkę, gdyż ja tutaj muszę wysiąść.

— Spiesz się więc pan, okręt jeszcze stoi.

— Ależ panie kapitanie, ja muszę moje towary także wyładować.

— Tak długo nie mogę czekać.

— Ależ na miłość Boską, ja bez mego towaru nie mogę wylądować, a jeżeli dzisiaj na miejscu nie stanę, to jestem całkiem zrujnowany na moim majątku!

— Co mnie to obchodzi, spiesz się pan, — i nieludzki kapitan dał w tej samej chwili sygnał do odjazdu.

Kupiec płacząc załamał ręce i rzucił się kapitanowi do nóg, ale kapitan zamiast się tą jego rozpaczą wzruszyć, wpadł w tym większy gniew i rzekł:

— Jeżeli się pan natychmiast nie uspokoisz, to każę pana związać i wrzucić do wody.

Kupiec nie uspokoił się jednakże i narzekał dalej, podczas gdy kapitan niewzruszonym został i oświadczył ma w końcu, że każe go w Baja to jest na następnej stacji wysadzić, a za karę, że nie wysiadł na tej stacji do której miał bilet wykupiony, ściągnie z niego i od towaru potrójną kwotę.

Kupiec nic odpowiedział na to nic więcej, jak tylko: „ Pan jesteś złym człowiekiem!

Rozgniewany kapitan podniósł laskę i nią chciał kupca uderzyć, ale nie przyszło do tego, gdyż nagle uczuł swoje ramię ściśnięte jakby żelazną dłonią.

Przed kapitanem stał ów nieznajomy z długą czarną brodą i imponującą postacią.

— Panie kapitanie powiedział, pan powrócisz natychmiast do stacji aby pozwolić kupcowi wysiąść, albo, daję panu słowo honoru, zastrzelę pana bez łaski i miłosierdzia!

Chwilę stał kapitan jak skamieniały, potem skinął na swego pierwszego oficera ażeby się zbliżył, ale dwaj przyjaciele nieznajomego stanęli pomiędzy nimi i przeszkodzili, że wołany nie mógł się zbliżyć.

— Teraz, kapitanie, decydój się pan! krzyknął nieznajomy, i albo się pan wrócisz, lub też w dwóch minutach jesteś pan trupem!

— Kto pan jesteś? zapytał kapitan.

Nieznajomy nie nie odpowiedział, postąpił tylko spokojnie gdzie stał jego nabity sztucer, wziął go i powrócił do kapitana.

— Podły łajdaku, zawołał ze złości, nawracaj, albo cię jak psa zastrzelę! Ja nie zwykłem żartować.

Kapitan widział, że obcy strzelbę wymierzył na niego i że ludzie jego cofnęli się przestraszeni; słyszał trzask naciąganego kurka i bez zwłoki dał znak do odwrotu. W kwandrans przybito z powrotem do stacji, którą dopiero co opuszczono, kupiec wysiadł i wyładował towary; a nieznajomy kazał zawołać sędzię. Sędzia gdy przyszedł, z wielkim szacunkiem zdjął kapelusz przed nieznajomym, którego znał pierwej. Okręt zatrzymał się tak długo przy stacji, dopóki protokół nie został spisanym z całego tego wypadku, w którym było wyrażone, że kapitan chciał kupca kazać wrzucić w wodę i że nieznajomy z bronią w ręku musiał kapitana do wypełnienia jego obowiązków przymusić. Potem protokół ten został podpisany przez kilkunastu świadków, a gdy przyszła na nieznajomego kolej, podpisał się: „ Ludwik Batthyany, prezydent ministrów.

We dwa dni później, nieludzki i zarozumiały ów kapitan okrętu został ze służby wydalonym i na sześcio miesięczne więzienie skazanym.

KORESPONDENCJE REDAKCJI.

Prosimy p. H. Hagemann z Cincinnati O. o nadesłanie nam na kartce korespondencyjnej dokładnej adresy swojej.

…AŻDY

z 32

wydziałów handlowych

— w —

JAMES MORGANA

ŁOKCIOWYM SKŁADZIE

386 388 E. Water Str.

jest zaopatrzony w towary pierwszej klasy a ceny pozostają tak nizkie jak były dotąd.

Niewiastom zwracamy uwagę na przepyszne

CZARNE i KOLOROWE

JEDWABIE.

Wydział strojów znajduje się na drugiem piętrze.

☞ Można się rozmówić po niemiecku.

Hura do Chicago!

Pułk Ułanów Polskich

w MILWAUKEE

robi wycieczkę do Chicago, w Niedzielę 22. maja 1881. Pułk przybędzie o godzinie 11tej przed południem na dworzec kolei żelaznej w Chicago, zkąd przez Towarzyrzystwa Chicagoskie odprowadzony zostanie do

Pacific-Garden,

przy Milwaukee Ave.

Pułk przybędzie z trenem artylerji. Będzie w podobieństwie Bartosz Głowacki, który pod Racławicami zabrał Moskalom 12 armat.

Tykiet z Milwaukee do Chicago kosztuje **$2.50** i dobry na 3 dni do powrotu.

Tykietów można nabyć u obywateli J. Hellera, M. Krygra, Gaudyńskiego, Cysmera i Gramzy.

Wstęp do ogrodu 25 centów.

O liczne przybycie do ogrodu zapraszamy rodaków w Chicago i okolicy.

KOMITET.

Teatr amatorski

Towarzystwa Przemysłowego

RZEMIEŚLNIKOW POLSKICH

w CHICAGO

odbędzie się

w Niedzielę dnia 29go Maja 1881 r.

— w —

VORWAERTS TURN-HALI

przy 12tej ulicy blizko Halsted.

Odegrane będzie

WESELE NA PRĄDNIU.

Obrazek ludowy w 2 aktach ze śpiewkami.

Początek o godzinie w pół do 8ej wieczorem, lecz kasa otwarta od godziny 7ej.

Cena biletu 35 ctów; **dzieci** niżej lat 12tu 15

Po skończonem przedstawieniu

BAL!

Do licznego współudziału zaprasza uprzejmie

KOMITET.

HURA! HURA!

Wielka Wycieczka DO CHICAGO.

Tow. Rycerzy Św. Marcina

urządziło wielką wycieczkę

Z MILWAUKEE do CHICAGO.

Wycieczka ta odbędzie się w najlepszym i w najprzyjemniejszym czasie, bo

w Niedzielę dnia 26. Czerwca.

Wtenczas pola w naszych na większe zimna wystawionych Stanach przedstawią się jadącym w pełnej i bujnej zieleni, ciepło wiosenne panować będzie już w zupełności i drzewa pokryte rzęsistą zielenią napawać będą powietrze najprzyjemniejszym wyziewem a kwiaty wonnem zapachem.

Nadto do czasu tego, nadarzy już praca ręce pracujących pomyślnem zarobkiem, który kłopoty i ciężary z długiej zimy wyrówna i puści minione zło w zapomnienie i stawi każdego w tę możność, że będzie mógł cokolwiek z oszczędzonego zarobku poświęcić na tę miłą i przyjemną przejeżdżkę, ażeby, kto jeszcze nie był w Chicago, w tej wielkiej metropolii na zachodzie, mógł takowe zwiedzić, swoich krewnych, przyjaciół i znajomych odwiedzić, i zabawić się z nimi w tym najprzyjemniejszym czasie na wolnem przyjemnem i zdrowem powietrzu.

Tykiet tam i napowrót kosztować będzie tylko

$2.50.

a będzie można nań wracać do domu dopiero 3go dnia, więc pozostanie każdemu dosyć porządanego czasu do odwiedzin.

Zabawa odbędzie się w

Pacific-Garden,

przy Milwaukee Ave.

Wstęp do ogrodu 25 cnt.

Szanownej Publiczności Polskiej tu w Milwaukee jak w Chicago donosimy uprzejmie, iż Gwardja Polska

„KOŚCIUSZKO“

z Milwaukee, bierze czynny udział w naszej wycieczce z Milwaukee do Chicago.

Udział ten wzmocni silnie nasz zastęp i doda tym większego uroku, — a zarazem pobudzi tych, co mają swoich pokrewnych i przyjaciół w Milwaukee do tym liczniejszego przyłączenia się do wycieczki naszej, która przez zastęp Gwardji obiecuje najpiękniejszą wycieczkę i piękną zabawę w połączeniu z rodakami w Chicago.

HURA więc do Chicago z nami „Marcinami“ o co prosi

Zarząd Tow. Rycerzy Św, Marcina.

F. I. BORCHARDT.

Sędzia pokoju, notarjusz publiczny i ADWOKAT

Podejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta; pośredniczy przy ugodach, kontraktach, sprzedarzach; wystawia hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Wystawia plenipotencje do Europy.

☞ **509** Second Ave. **509** ☜

Milwaukee Wisconsin.

HANDEL WIN

— Kalifornijskich —

AUGUSTA GREULICH I SYNA

Drugi to sklep ich w Milwaukee Wis.

65 Wisconsin Str. 65

obok Oldenbrechta i Ablera.

---

339 GROVE UL.

POD NIEBIESKĄ CHORĄGWIĄ.

Na stronie południowej

POD NIEBIESKĄ CHORĄGWIĄ.

polecamy nasz wielki główny skład

UBIORÓW MĘZKICH

i dla CHŁOPCÓW

pod znakiem niebieskiej chorągwi

Bracia Zimmermann.

HURTOWNY HANDEL

384 E. Water Str. pod niebieską chorągwią.

Wielki Magazyn Ubioru

Najlepsze ubiory dla Mężczyzn

NA WIOSNE I LATO.

Najlepszy wybór ubiorów dla chłopców.

Handel poboczny w Zachodniej stronie

znajduje się na rogu 12tej i Cherry ulicy naprzeciw kościoła św. Józefa.

Z uszanowaniem

BRACIA ZIMMERMANN.

Wysprzedarz zupełna

TOWAROW MATERJALNYCH

po cenach fabrycznych

przez ten tylko miesiąc.

Wysprzedaję nie pojedyncze niesprzedajne towary, ażeby tym sposobem ich się pozbyć, ani też innych jako zachęcenie, lecz wszystkie towary bez wyjątku, jako to:

Materje na suknie damskie

na ubiory dla MĘŻCZYZN i DZIECI.

Materje na koszule wełniane, gotowe koszule, kapelusze kapoty, serwety, kółdry, wielkie hustki czarno-kaźmirowe, broszurowane i kratkowane wełniane.

Wszystko to sprzedaję taniej aniżeli gdzieindziej.

I. A. LOHAGEN, 341 Grove str.

Chas. C. MILLMAN, No. 313 Grove Str.

Na wiosnę i lato!

Milwaukee w Maju 1881

Niniejszem donoszę moim szanownym odbiorcom, i całej publiczności. że mogę im przedłożyć towary na *Wiosnę i Lato*, i zwracam szczególną uwagę na to, że odebrałem wielki zapas towaru. Mam wielki wybór piękności na suknie, jako to: *Gingas, Cantona, muślinów, armurów, sukienek, Henriette, Kaźmierów i sławne Jamestownskie* towary.

Wątpić należy czy gdzie indziej lepszy i piękniejszy wybór, *katuny, szyrtyngu* na koszule *jeansu, Cottonedu, kazimiru* i sukna na damskie *kabaciki* i *okrytka* mają na sprzedaż.

Mam zawsze w zapasie najnowszą bieliznę *stołową, ręczniki i kołdry* jako też *reliszki* na pościel, bielone i niebielone *płótna, denimy* i t. p.

Skład modniarski pełen najnowszych artykułów. Wymienię tu tylko o *koronkach* jedwabnych *przepaski hafty, kryzy. wstążki* jedwabne *husteczki, rękawiczki, guziki* i *pończochy.* Przy tem nie braknie u nas rozmaitych *parasolików, korsetów* pod nazwiskiem *Sea, Julia, La Fantasie* i *Buckingham.* Zaopatrzyliśmy się również wybór białych *pół koszulczy* i koszul szyrtyngowych. *Skład kapeluszy* i *kepis* przepełniliśmy szczególniej najmodniejszemi artykułami słomkowemi dla *mężczyzn chłopców i dzieci.*

Proszę nie przepomnieć, że ceny moje są najtańsze.

Dziękując za dotychczasową życzliwość i zaufanie spodziewam się, iż jodwiedzicie mnie na przekonanie, zanim pójdziecie gdzie indziej.

Wszystko to sprzedajemy bardzo tanio, prosimy każdego, niechaj przyjdzie i przekona się sam. — Ręczymy za rzetelną usługę i za najlepszy towar.

Chas. C. Millmann No. 313. Grove Str. MILWAUKEE WIS. 12 80

ROMAN CZERWINSKI Sprzedawca.